

GAWĘDY O DRZEWACH WYKORZYSTYWANE W EDUKACJI LEŚNEJ

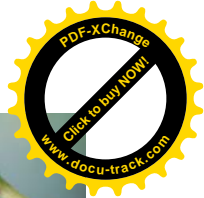
Suder Jan

Szedł lasem, a drzew nie widział
Przysłowie ludowe

Abstrakt

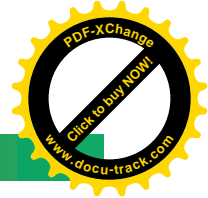
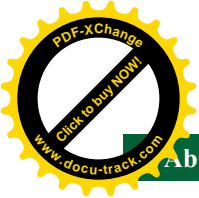
Dawniej *chadzano* się do boru, na co liczne dowody znajdziemy w naszej literaturze, dzisiaj chodzimy do lasu. Bardzo ciężko znaleźć rozsądne wytłumaczenie tego stanu rzeczy. Czyżby nasi przodkowie bardziej doceniali przebywanie w zdrowym iglastym borze? Jednak obojętnie gdzie pójdziemy czy do boru, czy do lasu, to spotkamy drzewa - one są koło nas przez całe nasze życie. Od dawien dawna ludzie starali się je poznać, zgłębić drzemiące w nich siłę. Dzisiaj tę siłę nazywamy sylwoterapią, którą po polsku nazywa się drzewoterapią, czyli pobudzanie własnego organizmu do samoleczenia poprzez przebywanie w obecności drzew. Już sam kontakt ze swobodnie rosnącymi i nie okaleczonymi ludzką ręką drzewami poprawia samopoczucie, powoduje, że nasze organizmy lepiej i szybciej wypoczywają, a nasze umysły nabierają większego polotu. Trzeba pamiętać, iż każde drzewo jest dobre i każde bez wyjątku ma na nas pozytywny wpływ. Byłoby całkowitym nieporozumieniem mówienie o występowaniu np. dendrolatrii, czyli ubóstwianiu drzew czy dendroforii, czyli obchodzeniu świąt z nimi związanych. Drzewa nigdy same przez się nie były przedmiotem czci. Czczono natomiast świętą moc, która przez nie się objawiała. Oddawano cześć częściej skupiskom drzew - *świętym gajom*. Słowianie nie mieli żadnego szczególnie uczuciowego stosunku do drzew i w porównaniu z sąsiadującymi ludami *wyróżniają się* bezmyślnym okrucieństwem w postępowaniu z nimi. Wierzone, że każde drzewo ma swoje przeznaczenie: sosna do budowy domów, modrzew na kościoły, grab na opał, lipa dla rzeźbiarzy.

Bardzo mocno natomiast rozwinięty kult świętych drzew był wśród Prusów. To z reguły na terenach zamieszkałych przez nich powstały najciekawsze przekazy ludowe o różnych gatunkach drzew. Chciałbym opisać gawędy związane z lipą, dębem, wierzbą i brzozą. Te cztery drzewa, wybrałem je nieprzypadkowo, to symbole płodności - co prawda pojmowanej w bardzo różny sposób.



Fot. 1. Ale jak opowiedzieć o gruszkach na wierzbie? Na zdjęciu grusza wierzbolistna *Pyrus salicifolia* (fot. D. Anderwald – archiwum CEPL w Rogowie).

*Photo 1. And how to tell about pears on willow? On the photo Willow-leaved Pear *Pyrus salicifolia* (D. Anderwald – CEPL archive, Rogów)*



It is hard to find a sensible explanation why our ancestors have been spending more time in a forest than we do now. Did they appreciate more the health values of a coniferous forest? It doesn't matter what type of forest we are in we can find trees there; they are close by during all our lives. Since long time ago people have been trying to get to know them, to explore powers concealed inside them. Today that „power” we call silvo-therapy and it means stimulating our bodies to self-therapy by spending time in a presence of trees. Staying between the freely growing and unharmed by human hand trees improves our mood, helps our bodies to relax better and faster and our minds to be more creative. It is important to remember that every tree is good and all of them have positive effect on us. It would be a mistake to say that anyone thinks of trees as of gods or celebrates holidays dedicated to trees. The trees themselves have never been a subject of cult but the holy power reviled by them used to be. People used to worship groups of trees called „holy groves”. Slavonic nations had no special feelings for trees and comparing to neighbouring nations they were „leading” in mindless and cruel behaviour towards trees. They believed that every tree has its own purpose: a pine tree- to build houses, a larch- to build churches, a hornbeam- for fuel, a lime-tree- for sculptors.

The nation with strongly developed cult of holy trees were Prussians and from their territory came most of the interesting stories about different kind of trees. I would like to tell stories about a lime-tree, an oak, a willow and a birch. I've chosen this four trees on purpose; they all symbolize fertility although it's being understood in many different ways.

Lipa

Otaczana była najgłębszą czcią, obrzędy pod nią odprawiane mogły mieć jakiś związek z obrzędami zapewniającymi dobytkowi płodność. Potwierdzać to przypuszczenie może fakt, iż według tradycji otoczona była szczególną łaską Matki Boskiej, a także służyła Jej za mieszkanie. Istnieje wierzenie, w myśl którego lipa chroni przed piorunami, a dęby są mieszkaniem gromowładcy. Trudno jednak przypuszczać, by ostatecznie rzucał pioruny w domostwa. To przypuszczenie wyjaśnia z jednej strony szczególną cześć jaką otaczano w kulturze ludowej na równi dęby i lipy, a zarazem tłumaczy dlaczego tak wiele spotykanych kapliczek, wiejskich kościołów i świętych źródełek znajduje się pod lipami. Jedna z najśłynniejszych polskich lip znajduje się nawet w miejscowości Święta Lipka. Według wierzeń pruskich w lipach, zwłaszcza o wyjątkowych kształtach, mają swą siedzibę dusze zmarłych kobiet.



tomiasz na związek lipy z urodzajem, czy szerzej z dostatkiem, wskazuje taka opowieść: *Za dawnych czasów, kiedy noszono obuwie z lipowego tylnego chłop poszedł do boru w dzień Św. Jana po drzewo, zabląkał się tak, że do późna w nocy zostawał w boru. Gdzie się chłop nie ruszy, wszędzie widzi skarby. Nadzieja zostania bogatym dodała mu sił- znalazł drogę z boru, i idzie prosto do domu po rydel (szpadel), by w ponownej wędrówce do boru wykopać te skarby. By sobie ulżyć w tej wędrówce i pracy swe obuwie zostawił w izbie. Niestety, żadnego skarbu nie mógł znaleźć, ponieważ nie miał przy sobie kwiatu paproci.*

Co mają wspólnego buty z lipowego łyka z odnalezieniem zakopanych skarbów - w końcu do dziś porzucenie butów wiąże się z utratą bogactwa.



Fot. 2. Lipa (fot. P. Banaszczak).

Photo 2. The lime (photo P. Banaszczak)



Charakteryzujące zrównanie wiosenne. W wierzeniach wielu prymitywnych ludów dąb stworzony został jako pierwsze drzewo na świecie. Był przeogromny, rozłożystą koroną wspierał całe niebo, w jego koronie gnieździli się bogowie. Potężne korzenie były zapuszczone w ziemię tak głęboko, iż stanowiły filary piekieł. Pień tego dębu był niezniszczalny, unicestwić go mógł tylko ogień boży, czyli piorun.

Od najdawniejszych czasów dąb był drzewem świętym. Źródło tej świętości i przyczynę kultu jakim otaczano dęby, upatruje się nie tylko w imponujących rozmiarach czy siłach żywotnych tego drzewa, lecz także w jego mocy przyciągania piorunów i dawania ognia. Nasz przodek, żyjący w lesie zauważył, iż pioruny najczęściej biją w dęby i utożsamiał sobie boga grzmotów z tym właśnie drzewem.

Dąb, *jako król lasu czy król drzew*, wystąpił w wierzeniach o wiele stuleci później, gdy ludy ukształtowały się już w narody. Starożytni uważali dąb i za drzewo święte, i za króla roślin.

W Grecji dąb był drzewem Zeusa, pana światłości i nieba. Spełniał rolę boskiego wieszca. Dodona, najdawniejsze siedlisko wyroczni greckiej w Epirze, pyszniła się całym gajem świętych dębów-wróżbitów. Z szumu ich liści starzy kapłani (a później i kapłanki) odczytywali wyroki boskie.

Dęby - zawsze potężne, zawsze święte-szumią w wielu greckich mitach. Ale jedno jest wzruszające i pokazuje serce dębu. Otóż, kiedy Orfeusz, po stracie ukochanej żony Eurydyki, przez siedem miesięcy płakał u stóp skały na brzegu rzeki, drzewami, które rozczuliły się nad nim do tego stopnia, że aż zmiękły - były właśnie dęby.

W starożytnym Rzymie dąb poświęcony był Jowiszowi, bogu nieba i piorunów. Zarówno sam Jowisz, jak i jego małżonka Junona, nosili wieńce z liści tego drzewa. Poświęcano go biblijnemu Jahwe, słonecznemu bohaterowi Heraklesowi, fenickiemu bogu podziemi Melkartowi oraz słowiańskiemu Perkunowi i innym.

Dąb był drzewem płodności mającym wpływ na rozrodczość zwierząt. Pasterze owiec zganiali pod dęby swoje stada, aby w świętym cieniu nabierały żywotnych sił. Tam je też dojono, wierząc w szczególną zdrowotność mleka, którego pierwsze krople ofiarowano właśnie dębom.

Włosy, w których - jak wierzyli zabobonni Rzymianie - gnieździły się siły nieczyste, a także paznokcie zakopywano pod dębem, unicestwiając wszelkie zło.

Wobec istnienia takiego kultu dla świętego dębu - aż dziw bierze, że właśnie pod tym drzewem albo wręcz w wypalonych piorunem jego dziuplach porzucano dzieci. Jeszcze dziś we Włoszech ludzi o nieznanym rodzicach nazywa się *urodzonymi z dębu*.

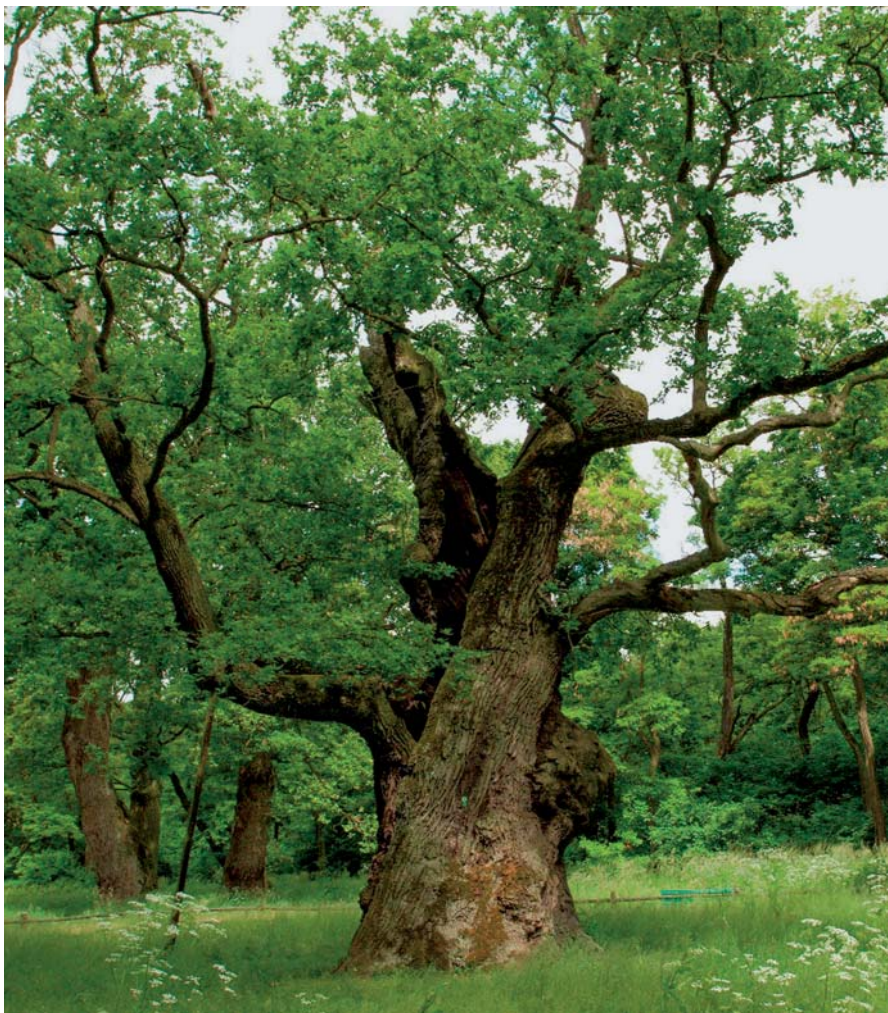
W świętych gajach Słowian dąb, po starosłowiańsku *dąbr* (stąd *dąbrowa*), był drzewem najdosjowniejszym. Utożsamiał boga błyskawic, ognia i nieba. Jak wiel-



kierunki doznawały dęby, najlepiej świadczy fakt, że posągi Światowida, bóstwa regionalnego boga bogów, wykonywano z drewna dębowego.

Bardzo bogata jest symbolika dębu w wierzeniach ludowych. Przykładowo, oparcie się o pień dębu wiosną miało dawać zdrowie, a noszenie w kieszeni żołędzi zabezpieczało przed starzeniem się i pijaństwem.

Według wierzeń pruskich w dębach, zwłaszcza o wyjątkowych kształtach, mają swą siedzibę dusze zmarłych mężczyzn.



Fot. 3. Dąb (fot. P. Banaszczak).

Photo 3. The oak (photo P. Banaszczak)

Wierzba

Mocno kojarzona z naszym krajobrazem, związana z żywiołem wody jest zieleń księżycy, poświęconym Artemidzie, Ceres, Hekate, Persefonie oraz Merkurmu. Kojarzy się ją również z aspektem śmierci potrójnej bogini Księżycy (Mood Goddess). Pełna wdzięku wierzba obdarzona została atrybutami kobiecości i miłości skupiając w sobie przyjaźń i radość. Znaczenie wierzby jest zawarte w jej giętkiej naturze. Mówi ona o lojalności i umiejętności słuchania z subtelną uprzejmością. Dobra wierzba *symbol płodności* pomagała matkom, którym dzieci nie chciały się zdrowo chować - poprzez wbicie w ziemię wierzbowego kołka bez gałęzi, podlewanie go przez 30 dni i modlenie się o wypuszczenie listków. Miało to być oznaką ozdrowienia dziecka. Kobiety oczekujące dziecka, a pełne strachu przed rozwiązaniem modliły się do wierzby o pomoc w tych radosnych i ciężkich jednocześnie chwilach. Po modlitwie i zawieszeniu na wierzbie wotów pozostawały przy jej pniu jakąś część swojego odzienia. Jeżeli nazajutrz znalazły w tym odzieniu listek opadły z drzewa, wiedziały, że dziecko przyjedzie na świat bez szczególnych trudności.



Fot. 4. Wierzba (fot. P. Banaszczak).
Photo 4. The willow (photo P. Banaszczak)



X stuleciu, po wprowadzeniu chrześcijaństwa, obyła ze starymi obrzędami pogańskimi wierzbą nader łatwo dostroiła się do ceremonii kościelnych i mianowicie z wędrownym poczęła uświetniać święto Wielkiej Nocy. Dzięki temu, że tak wcześnie zakwitła dostarcza gałązek na *palmy* święcone w Palmową Niedzielę na pamiątkę palm, jakimi witano Chrystusa przy wjeździe do Jerozolimy. Wierzbowe *palmy*, będące przedmiotem liturgicznym, zachowały jednocześnie zastosowanie zabobonne. Służyły przez długie wieki i jeszcze do dziś służą do zabiegów magicznych, mających na celu zapewnienie zdrowia, płodności i dostatku. W Polsce, w Niemczech, na Ukrainie i na Litwie zaraz po poświęceniu palm ludzie uderzają się nimi nawzajem, życząc sobie zdrowia i bogactwa.

Brzoza

Symbol przesilenia letniego - bardzo polskie drzewo, nazywane też brzozą płaczącą lub zwisłą. Pocziwa *brzoza płaczka* była na naszych terenach od pradziejów-wcześniejszą niż w ogóle na Ziemi pojawił się człowiek! Samo słowo brzoza ma pochodzenie słowiańskie. W różnych krajach brzmi ono: *bierioza, bereza, biarezi-na, brzoskica*. Słownik symboli podaje wiele znaczeń przypisywanych temu drzewu. Uosabia ono życie i śmierć, zachętę miłosną i małżeństwo, sentymentalny wdzięk i łagodność, płacz i smutek, oczyszczenie i niewinność. W starożytnym Rzymie pęki brzozowych różg były symbolem władzy najwyższych urzędników. W średniowieczu różgami brzozowymi wypędzano diabły z dusz ludzi opętanych. Również brzeziniowych różg używano do chłostania niewolników i przestępców, a jeszcze w XX w. brzozową *dyscypliną* wymierzano kary uczniom w szkołach.

Brzoza ma też właściwości bioenergoterapeutyczne. Korzystajmy z tej pozytywnej energii często się do niej przytulając... Związana z nami od niepamiętnych czasów, brzoza wrosła w naszą kulturę ludową, w nasze wierzenia, gusły, zabobony... Przykładem wiara w magiczną moc tzw. *czarcich mioteł*, czyli pęków drobnych gałązek wyrastających z gałęzi zarażonej od wewnątrz pasożytniczym grzybem - ich zjadanie miało przyczyniać się do wzrostu. Albo wiara w magiczną moc łez, które uważane są za objaw litości dobrotliwego drzewa. Przykładano je na rany. Pomagało! Dziś, kiedy już wiemy o cudownym działaniu propolisu, kitu pszczelego, którym są również przetworzone przez pszczoły lzy, możemy podziwiać instynkt praprzodków, podszeptujący stosowanie tego naturalnego leku.

Brzozowe niedobrane z kory krzyże nagrobne, tak licznie spotykane w naszych lasach na mogiłach partyzantów i na starych cmentarzach, mają swą długą historię sięgającą czasów przedchrześcijańskich. W obrzędach pogańskich taki krzyż był orężem boga gromów, był amuletem ochronnym chroniącym świat żywych przed przybyszami z tamtego świata. W czasach chrześcijańskich stawianie krzyży na grobach stało się zasadą, dlatego że brzoza jest *drzewem dobrym, litościwym, że płacze* i że jest tak biała, z daleka widoczna. Sadzenie brzozy przy mogiłach ma



pożne uzasadnienie. Zawsze sadzono je za głową zmarłego zwrócony
moc - brzoza, ciągnąc ku słońcu, pochyła się nad mogiła i otula ją swymi
ziemi. Ale brzoza nie jest drzewem wyłącznie cmentarnym. Przeciwnie - bardzo
często symbolizuje wielką radość. Nasze dzisiejsze Zielone Świątki też zielenią
nam gałązkami brzozowymi. Nie wszyscy dekorujący swe domy wiedzą, że w cza-
sach wczesnochrześcijańskich takie „majenie” było przygotowaniem do godnego
przyjęcia w dom zesłanie z Niebios Ducha Świętego.

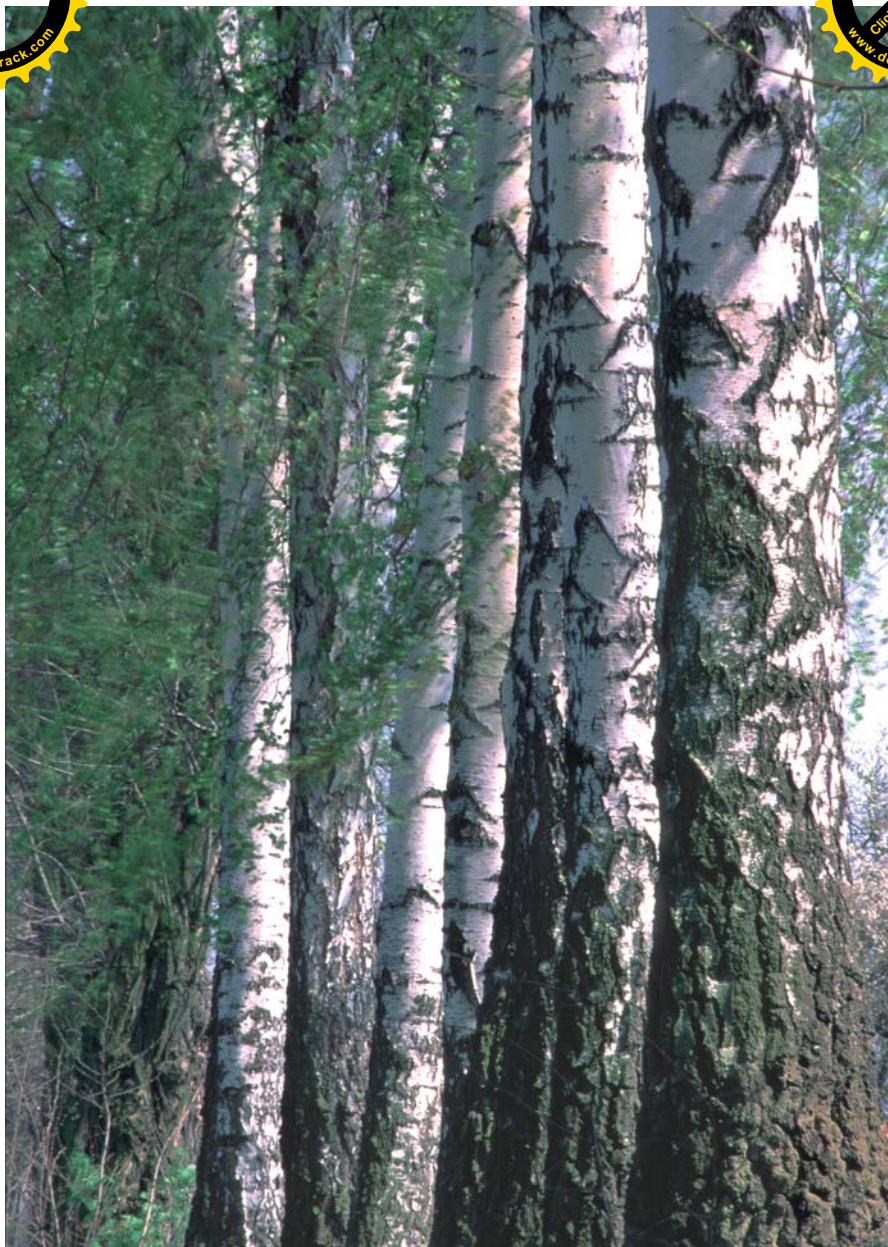
Podaniem, w którym oprócz wyjaśnienia specyficznego wyglądu drzew nie ma
żadnej informacji odnoszących się do wierzeń ludowych jest następująca przypowieść:

*Idąc drogą Pan Jezus napotkał dwie drzewiny rosnące nad stawem. Jedna
z tych drzewin, z dala ujrawszy zbliżającego się Syna Bożego, zaczęła się kłaniać
z radości gałązkami na powitanie, a była to brzezina; druga zaś topola ani drgnęła.
Toteż Boska osoba dała tym drzewinom: że jedna z nich, brzezica, ma ciągle roz-
puszczone w powietrzu gałęzie i za lada wietrzyka puchaniem zgina, niby się kła-
niając, ku ziemi swe pławiny (gałęzie); druga zaś, topól stoi jak wryta i hardo ku
obłokom wznosi swój wierzchołek.*

Zanim zamknę ten krótki przegląd wierzeń związanych z drzewami muszę pod-
kreślić, że w żaden sposób nie wyczerpuje on przedstawionej problematyki. Skon-
centrowałem się tylko na kilku zaledwie gatunkach drzew, bardzo charaktery-
stycznych dla naszego krajobrazu i zajmujących dużą rolę w naszej symbolice. Celowo
pomiąłem gawędy o innych drzewach występujących w borze i lesie, dając nam
możliwość stworzenia samemu gawędy o interesującym nas w danej chwili drzewie,
i przekazania jej słuchaczom prowadzonej przez nas edukacji przyrodniczo-leśnej.

W zasobach informatycznych LP znalazłem tylko jedną ofertę edukacyjną
z Nadleśnictwa Mirosławiec opartą o cykl prelekcji Gawędy o drzewach. Celem
bezpośrednim tych prelekcji jest zapoznanie dzieci i młodzieży z ważniejszymi
gatunkami drzew leśnych występującymi w najbliższej okolicy z punktu widzenia
biologii, zoologii, etiologii oraz w aspekcie kulturowym. Niestety, obecnie ten
cykl zajęć nie jest prowadzony.

W tytule mego wystąpienia jest użyte słowo gawęda, lecz w prowadzonej przez
nas edukacji leśnej powinniśmy także wykorzystywać inne formy przekazu słow-
nego: opowieści, przypowieści, legendy, bajki, bajdy, mity, wierzenia oraz podania
- przekazy ludowe. Na zakończenie mych spotkań w szkołach daję dzieciom i mło-
dzieży z różnych typów szkół zadanie poszukania typowo regionalnych opowieści
o drzewach jakie występują w ich okolicy. W to zadanie mogą się włączyć nauczy-
ciele języka polskiego oraz historii. Często są to przekazy ustne, które mogą zostać
spisane i nie zostaną zatracone dla potomności. Jakie drzewie w nich bogactwo
naszej tradycji regionalnej i zwyczajów związanych z naszym codziennym życiem.
Jakie mogłoby to być ciekawe wydawnictwo, w którym zostałyby zebrane wszyst-
kie występujące tylko na danym terenie opowieści - gawędy o drzewach najbli-
szej naszej okolicy.



Fot. 5. Brzozy (fot. P. Ciechanowski).
Photo 5. The birch (photo P. Ciechanowski)



Warto w tym miejscu przytoczyć za prof. Zbigniewem Laurowem: *W różnych okolicach, z różnymi drzewami były związane wierzenia, które dzisiaj już nie sposób w pełni odtworzyć. Wiele opisów świadomie zniszczono, wiele zaginęło wraz z zachodzącą ewolucją kulturową społeczeństwa. Wiele ciekawych informacji tkwi w czeluściach bibliotek i archiwów, a na dotarcie do nich często brak środków pieniężnych w dzisiejszym zmaterializowanym świecie.*

Na zakończenie mej gawędy informacja dla miłośników rzeczy dziwnych, które mijają się z naszą oficjalną wiedzą o świecie. Jest to horoskop postawiony przez druidów w starożytnej Galii. Druidowie, jak wiadomo, byli kapłanami, sędziami, lekarzami, wróżbitami i w ogóle do swych praktyk przygotowywali się w leśnym odosobnieniu, w *świętym gaju*. Poznali więc drzewa, ich zalety i wady, ich magiczne moce. Z połączenia tych wiadomości wyszedł oryginalny i ciekawy horoskop wzbogacony o obserwacje położenia Słońca wobec Ziemi. Znakami w tym horoskopie są drzewa.

Każde drzewo patronuje dwu okresom obejmującym po kilka dni, z wyjątkiem tych drzew, którym przypadła opieka nad pojedynczymi dobami, momentami przesileni astronomicznych. Około 24 czerwca brzozie, około 23 grudnia bukowi, 21 marca dębowi i 23 września wiśni i oliwce. Warto, jako rozrywkę, przytaczać ten horoskop na zakończenie słuchającej gawędy młodzieży, bo bardziej zainteresuje się i posiadzie wiedzę na temat drzewa przypisanego akurat do niej.

Moje wystąpienie rozpocząłem przysłowiem ludowym i chciałbym tę krótką gawędę także zakończyć przysłowiami o drzewach:

Co dąb to nie brzoza, co świnia, to nie koza.

Dąb się powalił, a trzcina została.

Dębowa wić uczy robić, natomiast brzoza rozum daje.

Młody dąbek ścięty, to odmlódki puści, ale stary dąb już się nie odmieni.

Co wiąz, to nie brzoza, co świnia, to nie koza.

Wierzbowe drzewo, gdzie posadzisz tam rośnie.

Kiedy klon wcześniej opada, srogą zimę zapowiada.

Literatura

Ziółkowska M. 1983. Gawędy o drzewach. LSW, Warszawa.

Marszałek E. 2004. Ballady o drzewach. RS DRUK, Rzeszów.

Masłowski D. W. 2000. Księga przysłów polskich. Antyk Kęty.

Poznajmy Las.

Praca zbiorowa. 2001. 2002, 2004. Las w kulturze polskiej. W: Materiały z Ogólnopolskich Konferencji T.I-II-III. Eco, Poznań.

Jan Suder

Nadleśnictwo Jarocin

ul. Kościuszki 43

63-200 Jarocin